

## ŻYCIE DZIECI NA MAJDANKU

Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” w Lublinie realizuje projekt edukacyjny, którego celem jest ukazanie losów dzieci więzionych w obozie koncentracyjnym na Majdanku. Pomysł przedsięwzięcia zrodził się, kiedy uświadomiliśmy sobie, że ekspozycja w Państwowym Muzeum na Majdanku nie przedstawia i nie informuje w pełny sposób o życiu dzieci w obozie. Odwiedzającym muzeum uczniom trudno identyfikować się emocjonalnie z tym, co wydarzyło się na Majdanku. Majdanek może być miejscem, w którym uczniowie będą mogli skonfrontować swe wyobrażenia i wiedzę wyniesioną z edukacji szkolnej z rzeczywistym światem obozu.

Ogłoszony przez Komisję Europejską w Brukseli konkurs „Nazistowskie obozy koncentracyjne w pamięci historycznej” był dla nas szansą na stworzenie programu edukacyjnego adresowanego do uczniów lubelskich szkół, który byłby zarazem nawiązaniem i uzupełnieniem ich programu nauczania. Projekt składa się z czterech części: wystawy i strony internetowej, broszury informacyjnej oraz cyklu lekcji w lubelskich szkołach i konferencji metodycznych dla nauczycieli.

W lipcu 2002 roku, jako pierwsza na Lubelszczyźnie samorządowa instytucja kultury, Ośrodek otrzymał dotację z Brukseli. Przy ścisłej współpracy z Państwowym Muzeum na Majdanku rozpoczęliśmy realizację projektu. Zrezygnowaliśmy z ujęcia w sposób czysto naukowy zagadnień związanych z pobytem dzieci w obozie. Trze-

ba podkreślić, że wiedza o dzieciach z Majdanka jest bardzo ograniczona na skutek niekompletności dokumentacji obozowej zniszczonej przez Niemców. Udało się ustalić jedynie życiorysy czworga dzieci: dwojga żydowskich, białoruskiego i polskiego.

Jednym z nich jest Henio Żytomirski, żydowski chłopiec mieszkający z rodzicami w Lublinie. W miarę pełny życiorys Henia, ilustrowany zdjęciami, jest czymś wyjątkowym – dokumentuje żydowskie miasto, które już nie istnieje. Henio miał 6 lat, kiedy wybuchła wojna. Nie poszedł do szkoły. Zamieszkał razem z rodziną najpierw w getcie na ul. Kowalskiej, a w 1942 roku w nowym getcie na Majdanie Tatarskim. 9 listopada 1942 roku ostatecznie je zlikwidowano. Ok. 3 tys. osób przetransportowano wtedy na Majdanek, na V pole. Wśród nich byli Henio i jego ojciec Szmuel. Dzieci i starcy zostali poprowadzeni do komory gazowej. Tak prawdopodobnie zginął Henio Żytomirski.

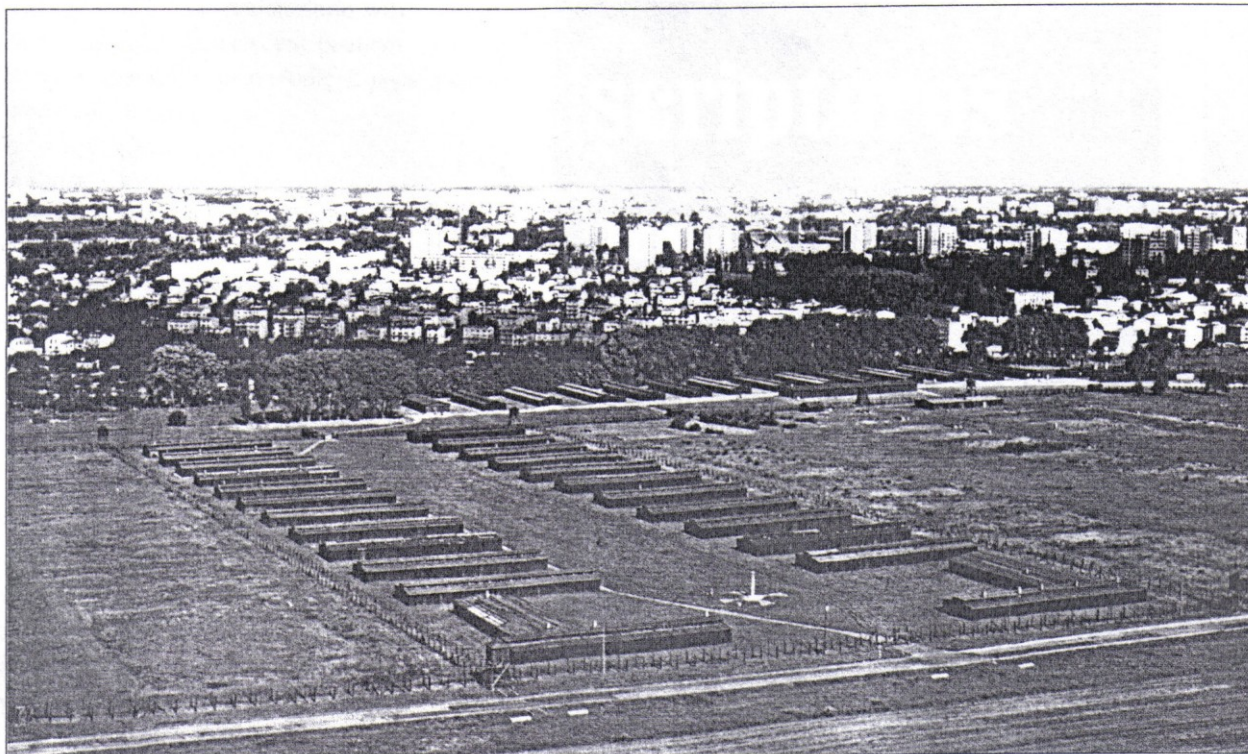


Henio Żytomirski w 1937 roku

Los Henia nie różni się od losów innych dzieci żydowskich, które trafiły na Majdanek. Jako osoby niezdolne do pracy i przez wzgląd na narodowość były uśmiercane zaraz po przybyciu do obozu i dlatego zazwyczaj nie figurowały w ewidencji więźniów. Zdarzało się jednak, że dzieci polskie czy białoruskie trafiały do obozowych kartotek matek, gdzie wpisywano je obok list z przedmiotami, często bez imienia.

Halina Birenbaum – dziecko żydowskie z getta warszawskiego – przeżyła Majdanek. Jako trzynastoletnia





Baraki byłego obozu koncentracyjnego na Majdanku

dziewczynka została zakwalifikowana przez Niemców do grupy dorosłych więźniów. Podczas wstępnej selekcji w obozie na śmierć wybrano matkę. Halina o jej śmierci dowiedziała się podczas kąpieli w łaźni, zaraz po selekcji:

*Taka byłam szczęśliwa, że mama miała rację, że jednak weszliśmy do łaźni, nie do komory gazowej, i tak chciałam mamę objąć, pocałować, wyrazić jej swe uznanie, że jest taka mądra, że zawsze wszystko wie, co mówi... Ale mamy nie było. Mama nie weszła, oglądałam się coraz bardziej zaniepokojona, coraz bardziej przerażona, patrzyłam co chwila na drzwi. Myślałam: może za chwilę, że może zaraz wejdzie, ale nie wchodziła, nie było jej. Bałam się zapytać nawet. Bałam się myśleć. [...] Wreszcie doszłam do bratowej i spytałam: „Gdzie jest mama?” Opuściła głowę i powiedziała cicho: „Nie ma mamy...”*

Halina Birenbaum, z domu Grynstejn, była także więźniarką Oświęcimia, Ravensbrück i Neustadt-Glewe. Jej ojciec zginął w Treblince w 1943 roku, a brat w Oświęcimiu. W 1947 roku wyemigrowała do Izraela.

Losy polskiego dziecka można poznać dzięki relacji Janiny Buczek-Różańskiej. Urodziła się w 1932 roku na Zamojszczyźnie. Wraz z mieszkańcami rodzinnej wsi Bidaczów Nowy, w ramach akcji pacyfikacyjno-wysiedleńczej, została deportowana na Majdanek latem 1943 roku.

*Ojca z nami nie było. Była mama z dziećmi, z nami. Kiedyś zobaczyliśmy ojca, z drugiego pola, podszedł niedaleko drutów. Mama go pierwsza zobaczyła, pokazała go nam. Zaczęła machać, wołać... On nas nie poznał! Jak strasznie musieliśmy wyglądać? Nie poznał nas! Dopiero mama podnio-*

*śla w górę Maniusia, mojego brata, i po nim, po dziecku, poznał, że to my jesteśmy – wspomina Janina Buczek-Różańska, która z obozu na Majdanku razem z całą rodziną została zesłana na roboty do Rzeszy.*

Ostatnim dzieckiem, którego los został zaprezentowany w projekcie, jest Piotr Kiriszczenko z Białorusi. Rodziny białoruskie przybywały do obozu ze spacyfikowanych terenów ZSRR. Były to przede wszystkim kobiety i dzieci podejrzane o współpracę z partyzantką. Piotr stracił na Majdanku najbliższe osoby: matkę i brata. Tak wspomina chwilę, w której dowiedział się o śmierci matki:

*Żywej matki więcej nie widzieliśmy. Po 7–9 dniach powiedziano nam, że nasza mama umarła. Pobiegliśmy płacząc do baraku, gdzie powiedzieli nam, że wszyscy zmarli leżą koło rogu baraku, przykryci kocami. Rozkryliśmy i zobaczyliśmy dużo martwych kobiet. Zaczęliśmy przerzucać zwłoki jak drewno i znaleźliśmy mamę. Poznać było trudno, ale to była moja – nasza mama. Twarz jej była żółta. Czym więcej patrzyliśmy, tym bardziej zalewaliśmy się łzami. Nasze dziecinne organizmy nie mogły zmieścić nieszczęścia. Zostaliśmy sierotami, a jeszcze w dodatku w obozie koncentracyjnym. Pocałowaliśmy matkę kilkakrotnie w głowę i odeszliśmy.*

Jesienią 1943 roku przeniesiono Piotra Kiriszczenkę do obozu dziecięcego w Łodzi, a rok później do obozu w Niemczech. W lipcu 1945 roku wrócił do kraju.

Cztery zestawione ze sobą życiorysy obrazują, jak wyglądało życie dzieci na Majdanku. Uzupełnienie do nich stanowią relacje innych więźniów, które wykorzystano na wystawie, a także przywołana symbolicznie historia dziesięcioletniej dziewczynki żydowskiej Elzuni. Kar-



teczkę z wierszykiem Elżuni odnaleziono w buciku pochodzącym z Majdanka. Dziecięcym pismem napisano na niej, że tekst śpiewano na melodię *Z popielnika na Wojtusia iskiereczka mruga*:

Była sobie raz Elżunia,  
umierała sama,  
Bo jej tatuś na Majdanku  
W Oświęcimiu mama.

Koncepcję wystawy zatytułowanej „Elementarz” stworzył Tomasz Pietrasiewicz. Opiera się ona na założeniu, iż duża część dzieci więzionych na Majdanku była w wieku, w którym z *Elementarzem* w tornistrze idzie się do szkoły:

Właśnie elementarz uczy dziecko porządkować i opisywać świat. Są w nim zawarte najprostsze kategorie społeczne leżące u podstaw relacji między człowiekiem a otaczającym go światem. Charakterystyczną cechą elementarza jest to, że przedstawiony w nim świat pozbawiony jest okrucieństwa i zła. To z tego prostego i naiwnego świata elementarza zostały wynwane dzieci i wrzucone w „świat obozu”, w którym obowiązywał zupełnie inny elementarz – *Elementarz Obozu Śmierci* – mówi autor wystawy.

Przestrzeń baraku przeznaczona na wystawę podzielona jest na dwie części rozdzielone ścianą: „Świat Elementarza” – Dzieciństwo i Szkoła, oraz „Świat Obozu”.

W pierwszej części na szkolnej ławce dla dzieci rozłożone są przedwojenne elementarze (polski, białoruski, żydowski). Atmosferę dzieciństwa po otwarciu drewnianej skrzynki-pozytywki przywołuje śpiewana przez dziewczynkę popularna przedwojenna piosenka: *Z popielnika na Wojtusia iskiereczka mruga*. Na melodię tej właśnie piosenki śpiewany był odnaleziony wierszyk Elżuni.

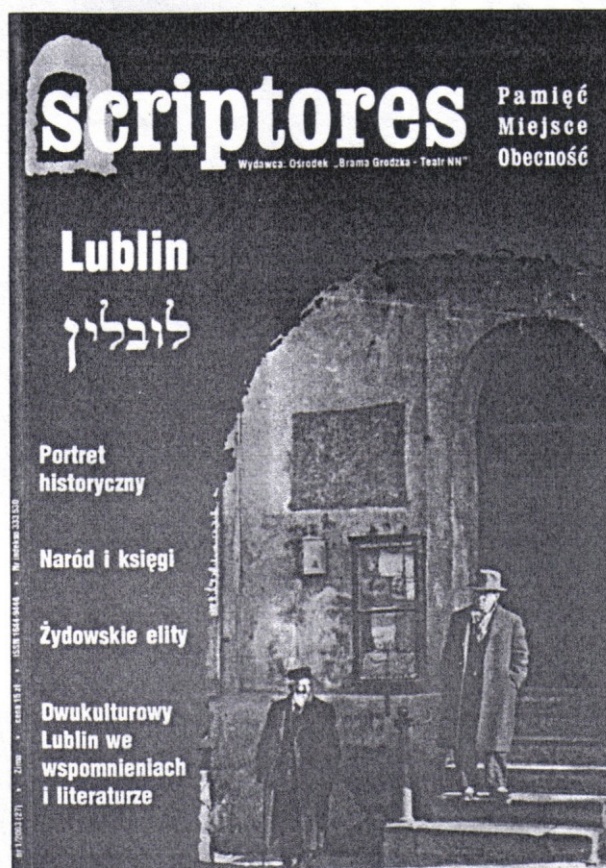
Symbolicznym łącznikiem między oboma światami jest metalowy szkielet towarowego wagonu kolejowego (ok. 3 m szerokości, 10 m długości), który umieszczono wzdłuż środkowej osi baraku. Jedynym elementem drewnianym, jaki pozostał z wagonu, są jego drzwi.

Druga część wystawy to „Świat Obozu”. Tu umieszczono „Elementarz Obozu”, w którym są opisane takie słowa jak: apel, blok, gazkamera, krematorium, numer,



to Ola i jej lalki  
oto Ola a oto Cela  
Ola je i Cela je  
ej te lalki te lalki  
ta Ola tyle je i ta Cela tyle je

jej	je	te	tyle
-----	----	----	------



„Scriptores” – kwartalnik poświęcony historii i kulturze Żydów na Lubelszczyźnie, wydawany przez Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”

obóz, selekcja, transport. Każde z tych pojęć jest objaśnione wspomnieniami świadków. Żeby podkreślić wagę tych świadectw, zapisano je i wypalono na glinianych tablicach i ułożono na betonowej płycie.

W tylnej części baraku wybudowano pięć betonowych studni. Każda z nich jest symbolem losów wspomnianych wcześniej dzieci. Pochylając się nad studnią, można usłyszeć wydobywającą się z głębi ziemi opowieść dorosłego już człowieka o jego pobycie w obozie. Jedną ze studni (upamiętniającą Henia Żytomirskiego) „milczy” – Henio nie przeżył obozu. Tak jak w „Świecie Elementarza” słyszymy piosenkę „Z popielnika na Wojtusia iskiereczka mruga”, tak w „Świecie Obozu” po otwarciu skrzynki-pozytywki słyszymy w piątej studni piosenkę Elżuni.

Wystawie towarzyszy strona internetowa oraz broszura informacyjna o całym projekcie. Odbývają się także warsztaty metodyczne dla nauczycieli przygotowujące ich do wprowadzenia uczniów do projektu. Nauczyciele nie tylko zapoznają się ze szczegółowym jego opisem, ale także próbują znaleźć odpowiedzi na najbardziej zasadnicze pytania: Jak mówić o obozach i tym, co się w nich działo? Jak dotrzeć do emocji ucznia? Jak wzbudzić w nim wrażliwość? Jakiego języka używać? Czy jest sens o tym mówić? ■